Nr 37. Lwów, dnia 26. listopada 1920. Rok LII.

ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie Mk 100·—
półrocznie „ 50·—.
Cena numeru pojedynczego Mk 4·—.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI CO DRUGI PIĄTEK
pod redakcyą
Doc. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. KOPERNIKA 20,

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje
Administracya „Rolnika“ tudzież Rady Oddziałów T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

A. MISIĄGIEWICZ.

Wojenne rolnictwo.

Wojna przynosi zagładę wszelkiej kulturze, wszystkie zdobycze pracy twórczej i wiedzy idą na marne, a cały ustrój społeczny, dający możność życia, poszanowania prawa i porządku, zamienia się w otchłań nędzy i śmierci. Złe instynkty, drzemiące w jednostkach dusz ludzkich, wypływają z głębin tłumu na powierzchnię życia, fala zniszczenia zalewa świat, a człowiek powraca do bytu pierwotnego panowania siły brutalnej.

Rolnictwo nie mogło nie uledz przemianie, gdy zabrakło wszystkich środków racyonalnej wytwórczości, i w okolicach bardziej spustoszonych przez wojnę musiało upodobnić się na większych obszarach do gospodarstw włościańskich, przybierając charakter przeważnie pasterski. Nic nie pomogły wysiłki jednostek, ani rządu, aby wzmocnić produkcyę zwłaszcza zboża, którego brak najdotkliwej dotyka nietylko wygłodzonych obywateli, ale fatalnie oddziałuje na stosunki gospodarcze całego państwa, wywołując katastrofalną sytuacyę finansową, w kraju rolniczym głównie zależną od tej gałęzi produkcyi.

Wystarczy rzut oka nawet z okna wagonu, aby przekonać się w jakim stanie znajduje się rolnictwo we wschodniej Małopolsce, zwłaszcza folwarki większej i średniej własności, zamienione w zupełne ruiny, pośród pustek i ugorów. Po mniej groźnej dla rolnictwa wojnie państw centralnych i Rosyi przyszły zdziczałe hordy ukraińskie i bolszewików, tudzież sprzymierzona armia Petlury, które zamieniły kraj w dzikie pola, nic nie pozostawiając w całości. Zacząwszy od budynków, aż do najdrobniejszych ruchomości, wszystko uległo rabunkowi lub zniszczeniu. Od czego zaczynać odbudowę, gdy nic niema, a nabycie jest utrudnione tak z powodu braku kapitałów, jako też surowców, fabrykatów i robocizny.

„*Laisser faire, laisser passer*“ oto jedyna zasada, której rolnik hołdować musi, wyczekując na lepsze konjunktury, jakie przyjść muszą po wojnie.

Osady włościańskie, także częściowo zniszczone, są jednak w lepszem położeniu, bo większość ocalała, zatem posiada narzędzia pracy i więcej zwierząt użytkowych; sioło powraca więc raźnie do produkcyi dawnego tradycyjnego typu płytkiej uprawy i przeważnie ręcznego obrobienia ziemiopłodów, lecz większe jednostki wytwórcze, gdzie stosowane były metody postępowej forsownej wytwórczości, warsztaty rolne, które zaopatrywały w żywność miasta, okręgi przemysłowe, górnicze koleje żelazne, armie i t. d. są bezsilne.

Rząd stosuje rozumie się środki celem podniesienia produkcyi, wydaje mnóstwo rozporządzeń, sejm uchwala ustawy, na razie pozostające martwą literą, pytanie jednak co przyniesie przyszłość, gdy zamierzenia władzy przyjdą do urzeczywistnienia.

Przystąpić mamy do rewolucyi ekonomicznej na gruncie agrarnym, kierując się hasłem: ziemia dla tych, którzy ją obrabiają ręcznie; ideowo zbliżamy się zatem do programu sowietów: „*dołoj gramotnyje*“, a chociaż jest u nas do zaznaczenia znaczna modyfikacya przykazań komunizmu, bo chcemy tworzyć wzorowe osady kmiece, gdzie stosowane być mogą zdobycze wiedzy rolniczej, to jednak jesteśmy w sprzeczności z zasadą nauki, która dąży do najwyższej wydajności pracy i zamiany energii ręcznej na motorową. Już dzisiaj, gdy zabrakło w rolnictwie małopolskiem warsztatów produkcyi, skąd drobny gospodarz czerpał postęp, spostrzega się ogromny upadek we wszystkich kierunkach. Niema zboża odpowiedniego do siewu, a to co jest, zupełnie zdegenerowane co do gatunku, zanieczyszczone chwastami, zakażone śniecią, rdzą, niezmiarką, nie nadaje się do użytku. Nawet ziemniaki różnokolorowe, późne, wcześniejsze, razem zmnięszane używa się do sadzenia

bo innych niema. Zupełnie brakuje nasion, trzebaby je sprowadzać, ale kupić trudno. Hodowla zwierząt użytkowych, więc i gospodarstwo pastwiskowe prosperuje w całej pełni, i tutaj spostrzega się dawny dorobek kultury hodowlanej, szczególniej bydła, w braku jednak obór zarodowych i wszelkiej selekcyi i tutaj degeneracya przyjść musi. Konie uległy katastrofalnej klęsce i trzeba długich lat pracy, aby powrócić do tego, co już było, i to samo stało się z chlewnią, owcami i t. d.

Zadanie podniesienia rolnictwa przypada naturalnie w pierwszym rzędzie ministerstwu; nie łudźmy się jednak, aby ten cel osiągniętym został, jeżeli rządowi nie stanie do pomocy cały szereg wzorowych ferm i cały zastęp inteligencyi rolniczej, jakiemi kraj rozporządza obecnie i przygotuje ich w zakładach naukowych w przyszłości.

Rolnictwo racyonalne postępowe mogące zapewnić społeczeństwu maksimum produkcyi i podnieść ekonomiczny stan państwa, w dzisiejszym stanie wiedzy, potrzebuje wielkich kapitałów i tysięcy agronomów o wyższem wykształceniu fachowem, a wtedy tylko miliony drobnych rolników u nas w Polsce mogą skutecznie podążać do racyonalnego wzmocnienia wytwórczości, gdy automatycznie zasilać się będą przykładem, praktyczną nauką i możnością większych korzyści.

Ustawa agrarna, przepchana w sejmie jednym głosem większości, dając wyraz politycznego nastroju zgromadzenia prawodawczego, nietylko nie rozwiązuje sprawy rolnictwa w Polsce, ale niesłychanie komplikuje zadanie powrotu do równowagi gospodarczej i sprowadziła już następstwa pożałowania godne w produkcyi rolniczej. — Straty wojenne mógł posiadacz ziemi uważać jako *vis major* i pocieszać się nadzieją, że po wojnie przyjdą lepsze czasy, dające możność nagrodzenia szkody, gdy jednak przyszła ustawa naruszająca prawo własności, wywłaszczenie bez określenia terminu i ustalenia formy, musiała załamać się wszelka inicyatywa, energia ziemianina, i musiał przyjść zastój w produkcyi, powiększający niedobór. Zniechęcenie powiększonem jeszcze zostało przez niefortunną politykę władz w dziale rolnictwa, a zwłaszcza brak wydatniejszej pomocy i rekwizycye.

Dodatniem postanowieniem rządu centralnego były obrady w d. 20. września b. r. z przedstawicielami organizacyi rolniczych i rzeczoznawców nad zamierzeniami w dziedzinie rolnictwa, gdzie poruszono najważniejsze postulaty bieżące, które już tkwiły w opinii publicznej, i omawiane były w prasie fachowej. P. minister jednak, stojąc na gruncie ustawy, nie podniecił gotowości czynienia wkładów w gospodarstwa zniszczone, bo nie zażegnał wiszącej groźby wywłaszczenia, a wskazanie kolejności wykupu ziemi, zależność od decyzyi Banku ziemskiego i rzekome uprzywilejowanie majątków, mające większe znaczenie dla kultury rolnej, tudzież uprzemysłowienie tychże, jest zupełnie niewystarczającem.

W tych warunkach nikt nie zechce ryzykować ostatnich swoich zasobów i kredytu, aby odbudowywać warsztat pracy, tak samo we wzorowej formie będący, niepodzielny, jak fabryka, a nawet kuźnia wiejska. Folwark lub grupa folwarków potrzebuje przecież budynków, maszyn, narzędzi, płodozmianu, wkła-

---

BRONISŁAW JANOWSKI.

Wrażenia z podróży po powiatach Małopolski wschodniej, dotkniętych inwazyą bolszewicką.

III.

W powiecie **buczackim**, który w dalszym ciągu podróży naszej zwiedziliśmy, spotykamy się głównie ze szkodami ukraińskiemi wojsk Pawlenki, wzgl. Petlury. Jakkolwiek inwazya bolszewicka objęła cały powiat, to jednak zdaniem wszystkich, zniszczenie nią spowodowane nie może być równe ze zniszczeniem zrządzonem przez Petlurowców, ci ostatni bowiem niszczyli nietylko własność większą polską i kolonistów polskich, zabierając im wszystko, co pod rękę podpadło, ale nawet i mniejszą własność rusińską, biorąc jej konie na t. zw. podwody, z których tylko wyjątkowo konie te wracały do swych właścicieli. W chwili naszego przyjazdu zostały już wydane zarządzenia, polecające wojskom Petlury opuścić ziemie Małopolski wsch., mimo tego jednak wszędzie po drogach, wsiach i w samym Buczaczu spotykamy się z temi wojskami, a zarazem nieomal co krok słyszymy skargi na rabunki, jakich wojska te dokonują.

Straty, jakie w powiecie tym ponieśliśmy, są tem większe, że dotyczą, prócz obszarów dworskich, także i świeżo osiadłych tu kolonistów, których osady niestety przeważnie w postaci bud z desek, czasem ziemią przysypanych, spotykamy w znacznej ilości wzdłuż głównego gościńca z Monasterzysk przez Buczacz ku Czortkowowi. Koloniści ci ulegli w pierwszym rzędzie rabunkom i niestety podobno miało to wielu bardzo poważnie zniechęcić do całej imprezy, tak, że nawet niektórzy noszą się z zamiarem sprzedaży nabytych kolonii i powrotu do swych miejsc rodzinnych. Wypadki takie byłyby dla nas niepowetowaną klęską, oddziałałyby bowiem bardzo odstraszająco na tę część ludności, która zamierza brać udział w owym ruchu kolonizacyjnym.

Obecny stan powiatu przedstawia się zatem bardzo nieszczęśliwie zważywszy, że powiat ten był swego czasu terenem zaciętych walk pozycyjnych i nosi na sobie dotychczas ślady tychże w postaci zarówno licznych jak i olbrzymich rowów strzeleckich, zasieków i t. d. Jakkolwiek zatem powiat sam okazał dotychczas wiele żywotności, bowiem gdy w końcu r. 1919 wykazywał 62.884 morgów odłogów, to w r. 1920 liczba ta spadła już na 35.069 morgów, to jednak w warunkach obecnych ilość odłogów znowu poważnie zwiększyła się zważywszy, że własność większa, której obszar gruntów ornych wynosi 44.463 morgów, nie zdołała właściwie prawie nic obsiać, zaś własność mniejsza, obejmująca 84.002 morgów roli, skutkiem szkodliwej działalności Petlurowców nie zdołała się obsiać, jak co najwyżej w połowie, w porównaniu do zasiewów ozimych normalnych W ten zatem sposób ten tak poważny szmat ziemi, wykazujący z górą 128.000 morgów roli najpyszniejszego czarnoziemu, leży narazie w znacznej części odłogiem, bez nadziei by go w roku przyszłym można było z powrotem oddać kulturze rolniczej.

Pod przykrem zatem wrażeniem opuszczaliśmy powiat buczacki, zdążając do powiatu **czortkowskiego**, który stanowił dalszy cel naszej podróży. Tu, wedle relacyi tamtejszego referenta rolniczego, były właściwie trzy momenta zniszczenia. Pierwszym momentem było cofanie się armii ukraińskiej generała Pawlenki, przyczem gospodarstwa tutejsze, szczególniej większe, uległy uszkodzeniu. Momentem drugim był pobyt bolszewików

dów w melioracye, doboru i wyszkolenia pracowników, co wszystko poszłoby na marne, gdyby częściowem wywłaszczeniem wykoszlawiono całość. — P. minister obiecał wejść w porozumienie z Urzędem ziemskim celem uchylenia niepewności co do terminu sparcelowania obszarów podlegających wykupowi a należycie zagospodarowanych i niezawodnie usunąłby jeden z najważniejszych skrupułów odbudowy rolnictwa na większej własności, ale nie zmieni jeszcze ekonomicznie najszkodliwszej tymczasowości warunków, dopóki nie przyjdzie rewizya reformy agrarnej i ustalenie przemiany własności.

Dzisiejsze prowizoryum jest dla rolnictwa wprost zabójcze i zarówno wytwórcy jak i spożywcy odczuwają następstwa wywołanego wojną i bezwładnością rolnictwa, dla mnóstwa przyczyn, pomiędzy któremi dominuje jednak reforma agrarna. Zachwianie podstaw ustroju władania ziemią doprowadziło do wprowadzenia systemu wojennego rolnictwa, pozostawiającego dużo odłogów, co nareszcie jest usprawiedliwieniem niepewnością sytuacyi i brakiem środków uprawy.

Słusznie ankieta zwraca szczególniejszą uwagę na konieczność bezzwłocznego podniesienia hodowli zwierząt gospodarczych przy pomocy rządu i organizacyi rolniczych, bo w tym kierunku nawet zagrożony wywłaszczeniem ziemianin chętnie ponosi ryzyko, ale sama hodowla jeszcze nie uzdrowi rolnictwa, które musi ratować społeczeństwo od niedostatku żywności, a państwo od negatywnego bilansu handlowego, grożącego bankructwem. Ponosząc olbrzymie ofiary, zwyciężając militarnie, musimy ratować państwo, a niema chwili do stracenia, natychmiast przystąpić trzeba do unormowania powikłanych i niewyjaśnionych kwestyi. Jeżeli przemiana własności ziemskiej przyjdzie kiedyś do skutku, nie rujnując dzisiejszego stanu produkcyi rolniczej i przemysłowo rolniczej, to musi się rozwijać powoli, dostosowując się do istniejących warunków. Aby gospodarstwa włościańskie ściśle połączyć z przemysłem rolnym, trzeba długich lat opieki nad kulturą rolniczą. Weźmy za przykład Czechy, gdzie ogromny rozwój ekonomiczny nie da się zaprzeczyć, gdzie rady kultury krajowej funkcyonują wzorowo, a mimo to wiele cukrowni włościańskich spółkowych nie zdołało się utrzymać. Zniszczenie wielkich warsztatów produkcyi okopowin i związanie drobnych gospodarstw systemem spółdzielczym z przemysłem jest teoryą na razie nie do urzeczywistnienia, nie znajdzie się też przemysłowiec, którzyby się nie czuł zagrożonym poważnie reformą.

Gospodarstwo włościańskie, nie kierujące się żadnemi teoryami ekonomicznemi, lecz praktyką, doskonale automatycznie dostosowało się do systemu wojennego rolnictwa. Forsuje się tylko hodowlę zwierząt, która najmniej podlega rekwizycyi, daje się łatwiej ukryć i wykarmić. Zniszczone folwarki nie mogą przystąpić do uprawy pól, ugory zaś dają paszę, która musi być sprzedana, a więc podaż jest ogromna, a cena w stosunku do cen zwierząt całkiem niska. Nietylko fermy kmiece, ale małorolni i bezrolni mają bydło, nawet w ilości większej jak przed wojną, w okolicach nie nawiedzonych napadem bolszewickim. Zboża produkuje się nie więcej jak potrzeba na wyżywienie i po-

---

w powiecie od 28. lipca do 16. września, przyczem naturalnie znowu przedewszystkiem gospodarstwa większe uległy zniszczeniu, zwłaszcza odnośnie do zbóż, które z polecenia władz bolszewickich zostały przez włościan zebrane i częścią wywiezione, częścią rozdane tymże włościanom jako wynagrodzenie za zbiórkę. Wreszcie momentem trzecim było ponowne zajęcie powiatu przez wojska gen. Pawlenki, ścigające ustępujących bolszewików. Wskutek tych trzech fal powiat czortkowski stracił około 200 koni i 100 wozów, pobranych jako podwody, około 200 sztuk bydła rogatego, nie licząc świń i drobiu, i wreszcie około $^3/_4$ paszy i prawie wszystko zboże ozime z obszarów dworskich, tj. przynajmniej około 50 wagonów. Konie, wozy i bydło zostały zabrane po większej części z gospodarstw mniejszych, wzgl. z gospodarstw większych dzierżawionych przez żydów, pozostałych na miejscu. Straty w tym kierunku gospodarstw większych są o tyle niewielkie, że zdołały one na czas swój inwentarz żywy, po części i martwy, wywieźć na zachód. Gospodarstwa te jednakże, jak już wyżej powiedziałem, utraciły prawie całe swe plony zbóż i paszy.

Mniejsi gospodarze zatem posiadają wszystko swoje zboże, z dodatkiem tu i owdzie zboża dworskiego, otrzymanego bądź to w sposób legalny, zatem od władz bolszewickich, czy Petlurowców za robociznę około zbiórki zboża z ich polecenia, bądź też i nielegalnie. Wyjątkowo jednak spotykamy tutaj, zwłaszcza bliżej Czortkowa, także i średnie gospodarstwa bardzo dotkliwie ze wszystkiego obrabowane.

Budynki gospodarcze z bardzo małym wyjątkiem właściwie nic nie ucierpiały, pozostały również ziemniaki i kukurydza, co bądź co bądź ratuje sytuacyę tutejszego rolnictwa.

Sprzyjającą okolicznością jest tu fakt, że pod wpływem obawy przed rekwizycyą bolszewicką włościanie tutejsi w czasie jej trwania obsiali stosunkowo bardzo wiele gruntów ornych oziminami, do czego dopomogła im korzystna pogoda. Obecnie zaś, tj. w czasie naszego objazdu, były w pełnym toku układy właścicieli gospodarstw większych z włościanami w kierunku zasiewów na spółkę, tj. na $^1/_3$ część.

Jakkolwiek zatem stan rolnictwa tutejszego pozostawia wiele do życzenia, to jednak nie jest on bynajmniej tak beznadziejny, jak w powiatach innych.

W powiecie husiatyńskim, który w dalszym ciągu zwiedzamy, również spotykamy się z trzema fazami zniszczenia wojennego, tj. przez Petlurowców, potem przez bolszewików, którzy zająwszy powiat 26. lipca, opuścili go około 18. września, i wreszcie znowu przez Petlurowców.

Szkody tych trzech fal objawiają się tu jednakże w znacznie wyższym stopniu, niż w sąsiednim czortkowskim, przedewszystkiem bowiem ewakuacya niezupełnie się udała, następnie zaś operacye wojenne były tutaj gwałtowniejsze, przeszkodziły zatem w pracy rolniczej nawet włościanom, nie mówiąc już o gospodarstwach większych, które prawie zupełnie nie zdołały obsiać ozimin. W ten sposób powiat ten, o tak bogatej glebie, przedstawia się dzisiaj wcale marnie, obszary dworskie bowiem, które posiadają w tym powiecie gruntów ornych 44.786 morgów, mają obecnie tylko tyle zasianego, co na spółkę z chłopami, zresztą będąc zupełnie zniszczone, a zatem nie posiadając ani zboża, ani paszy, ani inwentarza żywego i martwego, a nawet tu i owdzie nie posiadając budynków gospodarczych, zniszczonych w czasie wielkiej wojny, nie bardzo mogą i — powiedzmy otwarcie — nie bardzo chcą myśleć o uruchamianiu swych gospodarstw, nie będąc pewni, czy na wiosnę nowa fala nie spłucze ich wszelkich wysiłków gospodarczych, częstokroć — w całem tego słowa znaczeniu — za ostatni grosz poczynionych. Do takiego niewesołego

trzeby własne i tyle tylko uprawia się ugorów obszarów dworskich, ile potrzeba drobnemu rolnikowi żywności dla siebie i inwentarza; o zaopatrzenie armii, miast, przemysłu — producent się nie troszczy, kalkulując, że lepiej wziąć za rocznego źrebaka kilkanaście tysięcy, jak za korzec pszenicy 700 marek.

Ustawa o przymusowej uprawie ugorów musiała pozostać martwą literą, opartą była na nierealnej podstawie. Nawet udzielane wysokie kredyty nie mogły zachęcić do uprawy wobec ryzyka wojennego, wielkich kosztów, wyjałowionej gleby i nizkich cen maksymalnych zboża. Gospodarstwo wojenne poszło swoim naturalnym torem i zawsze stosować się będzie do warunków realnie, praktycznie a nie do sztucznie wywołanych konjunktur, z czem liczyć się musi zarówno prawodawca, jak i rząd.

W strefach zniszczonych przez wojnę należy natychmiast przywrócić normalne stosunki rolnicze; musi ustąpić wojenne rolnictwo i przyjść forsowna produkcya, inaczej państwo nie wybrnie z trudności i nie zwiąże końców budżetu finansowego skarbu a głodowego ludności.

Rewizya ustawy agrarnej, jasne ustalenie podstaw przemiany własności, określenie formy powstać mających niepodzielnych osad rolnych, a nadewszystko możność finansowa państwa i tendencya uniknienia rewolucyi ekonomicznej, zgubnej dla skarbu, powinny być dyrektywą: więc powolny bieg przemiany, zaraz utworzony Bank ziemski i prawo pierwokupu państwa, a wojenne rolnictwo ustąpi racyonalnej wzmożonej produkcyi, gdy zwłaszcza przeprowadzone będą postulaty z ankiety ministeryalnej 20 września b. r.

Nie można też nie zauważyć, że częste obrady rzeczoznawców, więc rada rolnicza z głosem doradczym przy ministerstwie byłaby dla rolnictwa bardzo pożądaną, a publikacye sprawozdań z posiedzeń pobudziłyby ogół wytwórców do współdziałania z rządem.

MICHAŁ SZCZEPAŃSKI.

Nieco o chlebie.

Najważniejszym pokarmem ucywilizowanej ludności jest chleb, stanowi on bowiem podstawę wyżywienia, zwłaszcza uboższej ludności.

Życie codzienne zmusza nas zwrócić baczniejszą uwagę na ten artykuł, tem bardziej, że z powodu podniesienia cen zboża, sprawa masowego żywienia ludności wybija się na pierwsze miejsce.

Historya rozwoju cywilizacyi poucza nas, że pierwotnie przyrządzano chleb w ten sposób, że namoczone w wodzie ziarno gnieciono w placki, które następnie suszono. Późniejsze mielenie zboża między kamieniami stanowiło już znaczny postęp. Z zaczynionego z mąki ciasta formowano bochenki i wypiekano je przy zastosowaniu ciepła sztucznego zamiast słonecznego.

Egipcyanom przypisują zasługę znacznego ulepszenia wypieku chleba przez zakwaszenie ciasta. Zamiast kwaśnego ciasta użyto później drożdży, które w podobny sposób jak zakwas na budowę i własności chleba oddziałują.

łego nastroju przyczyniają się pogłoski, szerzone tak przez Petlurowców, jak i przez ludność miejscową włościańską, że nie jest to bynajmniej koniec zamieszek. Jedyna nadzieja uratowania produkcyi rolniczej tutejszej leży w organizowaniu energicznej, czy energicznych spółek zagospodarowania odłogów, rozporządzających odpowiednim parkiem narzędzi motorowych, przy odpowiedniej pomocy rządu.

Podobne warunki spotykamy i w powiecie t r e m b o w e l s k i m, przez który z kolei przejeżdżamy. Inwazya bolszewicka trwała tu od 27. lipca prawie do 20. września, mamy tu zatem przed oczyma świeże, można powiedzieć niezastygłe ślady pobytu bolszewików. Naturalnie widać to przedewszystkiem w samej Trembowli, w której np. budynek Starostwa tak zewnątrz, jak zwłaszcza wewnątrz przedstawia nieomal ruinę, widać to jednak i po wsiach, zwłaszcza po dworach, które przedewszystkiem padły ofiarą tego najazdu. Dzięki zawczasu przeprowadzonej ewakuacyi udało się jednak znaczną ilość inwentarza żywego zabezpieczyć. Niestety jednak inwentarz martwy prawie w zupełności pozostał na miejscu: skorzystali z tego okoliczni chłopi i w znacznej części rozgrabili między siebie. Plony obszarów dworskich zostały podobnie jak i w innych powiatach zebrane z polecenia bolszewików przez włościan za $^1/_3$, w rzeczywistości za $^2/_3$, w wielu jednak wsiach bolszewicy nawet tej $^1/_3$ części nie zdołali przy cofaniu się zabrać, tak, iż jeśli nie wszystko, to przeważna część zboża pozostała wśród włościan. Niestety, akcya odbioru zrabowanego mienia postępuje bardzo leniwie wobec braku dostatecznej ilości funkcyonaryuszów policyi państwowej.

Naogół ludzie obawiają się jeszcze przyszłości, uważają sytuacyę za niezupełnie pewną, a tem samem wstrzymują się od rozwinięcia gospodarki na większą skalę. Sezon jesienny dla obszarów dworskich zupełnie zatem został stracony, zdołano bowiem zebrać tylko okopowizny, sezon wiosenny mocno niepewny. Włościanie zdradzają także pewną rezerwę w uprawie, naogół jednak sytuowani są zupełnie dobrze.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacya w sąsiednim powiecie t a r n o p o l s k i m. Inwazya trwała od 26. lipca do 19. września i objęła cały powiat. Rozmiary szkód nią spowodowane były o tyle niższe, że ewakuacya, rozpoczęta dniu 12 lipca, została przeprowadzona planowo, obejmując nietylko przedmioty z zakresu dobra państwowego, np. pługi motorowe I. O P. R., ale także i w znacznej ilości inwentarz żywy i martwy własności prywatnej. Wszystko to, co pozostało w obszarach dworskich z inwentarza żywego, zostało doszczętnie zrabowane, zaś inwentarz martwy został tylko częściowo zniszczony z wyjątkiem wozów, które kompletnie zrabowano. Budynków gospodarczych nie palono, jednakowoż pouszkadzano przez rozbieranie; plony, zwłaszcza owsy, zostały przez bolszewików wymłócone i częścią wywiezione, a częścią rozdane ludności za roboty. Resztę zbiorów zrabowała ludność miejscowa doszczętnie. Akcya zasiewów jesiennych nie doznała wielkiego uszczerbku wśród własności drobnej, przedstawia s.ę jednak rozpaczliwie na obszarach dworskich. Spodziewać się jednak należy, że niedosiewy jesienne będzie można wyrównać przynajmniej w znacznej części zasiewami wiosennymi, bowiem dzięki pomocy wojskowości, która konie zbyteczne oddała do dyspozycyi rolnictwu, roboty około przygotowania roli pod zasiew jarzyn są w pełnym toku. O ile zatem tylko uda się powiat zaopatrzyć w odpowiednią ilość nasion jarych, będzie można zło, inwazyą spowodowane, w znncznej części z wiosną roku przyszłego naprawić. W każdym razie widzi się tu pełną wiarę ziemian tamtejszych we własne siły i w lepszą przyszłość.

Tysiące lat zadawalniała się ludność tym sposobem sporządzania chleba i dopiero nowoczesna nauka zaczęła wykazywać błędy dotychczasowej metody. Chemicy ustalili, że wskutek odbywającej się w cieście fermentacyi następuje strata części pożywnych, gdyż alkohol, produkt z roszczepienia się substancyi cukrowych, ulatnia się przy wysokiej ciepłocie, a bezwodnik węglowy nie ma żadnej wartości odżywczej. Jakkolwiek straty wskutek kiśnienia powstałe są bardzo nieznaczne, wynoszą bowiem 1 do 2%, to jednak, jeżeli zauważymy, jakie ilości chleba się dziennie spożywa, okaże się, że straty te są na ogół bardzo znaczne, obliczono bowiem, że w samem państwie niemieckiem traci się wskutek fermentacyi tyle mąki, że możnaby z niej wypiekać chleba dla 40.000 ludzi. Usiłowano więc osiągnąć spulchnienie chleba innym sposobem.

Znakomity chemik Justus Liebig proponował użycie proszków, które dodane do ciasta rozkładałyby się i wytwarzały bezwodnik węglowy spulchniający ciasto. Anglik Dauglish wynalazł metodę, zastosowaną na większą skalę, polegającą na wciskaniu w ciasto bezwodnika węglowego. Chleb metodą tą wyrabiany pozyskał nazwę chleba powietrznego. Skonstatowano w Anglii, że z tej samej ilości mąki uzyskuje się przy stosowaniu metody Dauglisha 118 bochenków chleba, podczas gdy przy zwykłem kiśnieniu uzyskuje się 105 do 106 bochenków.

Omówione powyżej sposoby wypieku chleba nie stanowią jednak dzisiaj kwestyi najważniejszej, dziś przedewszystkiem rozchodzi się o podniesienie pożywności chleba.

Chleb nie stanowi pokarmu zupełnego, nie ma w nim bowiem prawie zupełnie tłuszczu, węglowodanów zaś, jak skrobia i inne, zawiera do zbytku, zawartość białka jest chwiejną i wynosi, zależnie od jakości mąki i zawartości wody w chlebie, 5 do 12%. Aby pokryć rapotrzebowanie białka, musiałby człowiek spożyć dziennie 1·5 do 2 kg chleba, a są to ilości, które nie każdy żołądek na dłuższy czas wytrzyma. Pomagamy więc sobie w ten sposób, że spożywamy mniejsze ilości chleba, uzupełniając racyę mięsem, serem, jajami, grochem, bobem, soczewicą i t. p., które są w białko bogatsze. Gdybyśmy zdołali wzbogacić zawartość chleba w białko, to poprawilibyśmy jego wartość odżywczą, co szczególnie dla klas uboższych, zmuszonych oszczędzać na mięsie, byłoby ogromnego znaczenia.

Rozbiór chemiczny ziarna niewyłuszczonego wskazuje, że znajduje się w niem więcej białka jak w chlebie z mąki wypieczonym, a to z tego powodu, że pod naskórkiem ziarna znajdują się właśnie bogate w białko warstwy, które przy praktykowanym u nas sposobie mielenia odchodzą z otrębami. Z tego też powodu oddawna już wypiekano chleb z mąki wraz u otrębami, jak znany chleb „Grahama", „Pumpernickel" i inne. Chleb taki zawiera więcej białka jak chleb pytlowy, z czego błędnie wnioskowano, że chleb taki jest pożywniejszy, i istnieje wiele piekarń, które oparte na bezkrytycznie wydanych orzeczeniach, bałamuciły publiczność. Rzecz cała nie przedstawia się jednak tak korzystnie, gdyż wartość pożywna chleba nie zależy tylko od ilości zawartego w nim białka, ale także od tego, jak to białko zostanie przez organizm zużytkowanem, a w tym kierunku zaznaczyć wypada co następuje: Osłonka ziarna czyli łupina zawiera w sobie celulozę—drzewnik—który jest prawie zupełnie niestrawnym i drażni silnie jelita, wskutek tego chleb taki przechodzi prędzej przez przewód pokarmowy i nie może być należycie wytrawiony. Im delikatniejsze jest pieczywo, tem lepiej organizm je wytrawia (z biszkoptów n. p. dochodzi 5 do 6% niestrawionych, podczas gdy z chleba razowego 15 do 17%). Z tego też powodu chleb razowy przedstawia bardzo wątpliwej wartości ulepszenie. Doświadczenia nad wartością odżywczą chleba razowego nie są jeszcze ukończone, mimo to jenak można go

---

Z kolei zwiedzamy powiat zborowski.

Każdemu w Polsce chyba wiadomo, że powiat ten najwięcej ucierpiał w czasach wielkiej wojny. Skutki tego zniszczenia widać jeszcze dzisiaj na każdym kroku aż nadto wyraźnie. Olbrzymie obszary pól pokopanych wprost tytanicznemi budowlami fortyfikacyjnemi, uniemożliwiającemi jakąkolwiek uprawę, miasteczka popalone, wsie poprostu znikłe z powierzchni ziemi, oto obraz, jaki się przedstawia juz choćby tylko przy przejeździe przez powiat. Naturalna rzecz, że przy bardziej dokładnem badaniu wrażenie staje się tem bardziej przykre, ile że zestawienie cyfrowe strat poszczególnych gospodarstw, zwłaszcza gospodarstw większych, dorastają wprost fantastycznych cyfr, a tem samem odbudowa gospodarstw zniszczonych w ich pierwotnych całokształtach wydaje się w obecnych warunkach wręcz niemożliwa, a nawet powiedzmy otwarcie, wprost nieracyonalna. Zborowskie przedstawia zatem właściwie materyał dla jakiejś akcyi w bardzo szerokim stylu, mogącej owe tytaniczne prace wojny zetrzeć, zaprowadzając na ich miejsce kulturę rolną. Na razie, nie mogąc myśleć o takiej w szerszym stylu akcyi, zadawalniać się należy mrówczą pracą kolonistów zachodu, którzy też tu napływać w czasach ostatnich zaczęli. Ostatnie wypadki wojenne odbiły się też tem szkodliwiej na tym powiecie, że, między innemi, dotknęły także i owych niedawnych kolonistów, niszcząc całe ich mienie, tu i owdzie pozostawiając im właściwie tylko gołą ziemię.

Wedle relacyi tamtejszego Starostwa, inwazya bolszewicka rozpoczęła się 15. sierpnia i trwała włącznie do 18. września 1920 r. Obszary dworskie zostały całkowicie ogołocone tak ze zbiorów ozimych, jak i wiosennych, zaś małorolnikom, zwłaszcza kolonistom, wykoszono jeszcze na pniu owies, jęczmień i hreczkę na karmę dla koni. Ucierpiało nawet siano, którego część zabrali bolszewicy, zaś resztę wojska polskie, obecnie zatem gospodarstwa są w tem przykrem położeniu, że nawet tego inwentarza żywego, jaki jeszcze pozostał, nie mogą wyżywić.

Na szczęście pożarów nie było żadnych.

Ubytek w zaprzęgach końskich cyfrowo oznaczyć można ponad 500 koni wraz z wozami.

Siejba jesienna odbywa się bardzo wolno tak z powodu powyższej straty inwentarza roboczego, jak i z przyczyny ustawicznych podwód dla wojska. Drugą przyczyną to brak nasion, których obszary dworskie zupełnie nie mają, a mali rolnicy w 1/4 części.

Zachodzi zatem uzasadniona obawa, że liczba odłogów, która na wiosnę r. b. spadła do cyfry tylko (!) 48.500 morgów, podniesie się obecnie do pierwotnej cyfry, wykazywanej w końcu roku ubiegłego, tj do 72.000 morgów roli.

Nie wesoło jest również w sąsiednim powiecie brodzkim, który najpierwszy poczuł na sobie rękę najeźdźców.

Wedle relacyi tamtejszego Starostwa, obszary dworskie zostały w zupełności zniszczone częściowo przez wojska wpierw pozafrontowe przed odwrotem, następnie przez frontowe, wreszcie przy ofenzywie odwrotnie. Bolszewicy w czasie inwazyi rozgrabili doszczętnie wszystko, co było jeszcze na obszarach dworskich i u kolonistów, którzy nie posiadali budynków, jak również w kilku gminach, mieszkających do dziś w ziemiankach i nie posiadających żadnych budynków ekonomicznych.

W czasie odwrotu, jak również ofenzywy, wojska frontowe i pozafrontowe rekwirowały na własną rękę nielegalnie, głównie zaś Denikińcy największych dopuszczali się rabunków.

Ludność wiejska zachowywała się wobec bolszewików przeważnie biernie, skorzystała jednak z panu-

w niektórych wypadkach polecić, chociaż nie każdy żołądek przez dłuższy czas go zniesie.

Obecnie wynaleziono nowy sposób mielenia zboża, polegający na tem, że przeznaczone do przemiału ziarno ziobruje się lub zapomocą specyalnych przyrządów obłuszcza, część zaś mączna wraz z bogatą w białko warstwą, pod łupinką się znajdującą, miele się na mąkę. Mąka ta, jak i wypieczone z niej pieczywo są bogatsze w białko a i przemiał jest korzystniejszy, podczas gdy przy zwykłym sposobie przemiału odchodzi z otrębami około 15% pożywnych części, strata przy obłuszczonem ziarnie wynosi około 5%.

Śledząc sprawę odżywiania ludności znajdujemy, że zwyczajnie znajdują się węglowodany i tłuszcz w dostatecznej ilości, białko jest rzadsze i droższe. Z tego też powodu usiłowania w rodzaju powyższych, zmierzające do lepszego wyzyskania znajdującego się w zbożu białka, są godne uwagi. Swoją drogą postępowi w tym kierunku stoją w drodze smak i przyzwyczajenie ludności, która żąda od piekarza chleba z jak najładniejszej mąki, nie zważając na to, że im ładniejsza mąka, tem mniej zawiera białka a więcej skrobi.

(Dokończenie nastąpi).

Drobne porady.

Na podstawie zamieszczonego w No 36 artykułu p. t.: „Tuczenie trzody chlewnej bez ziarna“, zgłaszają się licznie do Redakcyi interesenci z zapytaniem, gdzie można nabyć omówioną tam mączkę mięsną, po jakiej cenie, czy i o ile podlega zepsuciu itd. Redakcya pozwala sobie zauważyć, że rzeczony artykuł został dosłownie przedrukowany z *Ziemianina*, jest też w nim wzmianka, że mączkę tę wyrabia we własnej fabryce Zjednoczenie producentów rolnych w Głównie (Wielkopolska) i tam też radzimy interesowanym zwracać się po bliższe informacye w tej sprawie.

Wiadomości bieżące.

Sprawozdanie z 10 dniowego kursu informacyjnego dla pracowników w Spółkach handlowo-rolniczych. Z powodu najazdu bolszewickiego projektowany na lipiec przez Związek rewizyjny Spółek handlowo-rolniczych Tow. Gosp. we Lwowie 10-dniowy kurs informacyjny — mógł się rozpocząć dopiero 8. listopada i to dla znacznie zmniejszonej liczby kandydatów, gdyż połowa z poprzednio zgłoszonych nie powróciła do tego czasu z wojska. Zgłosiło się w każdym razie 17 kandydatów (z pow. lwowskiego 5, z pow. rzeszowskiego 5, z pow. przemyskiego 1, z pow. brodzkiego 1, z pow. cieszanowskiego 1, z pow. nowotarskiego 1, z pow. jarosławskiego 1, z pow. rudeckiego 1, z pow. żywieckiego 1) i 4 kandydatki (z pow. rzeszowskiego, stryjskiego, lwowskiego i starosamborskiego). Ćwiczeniom egzaminacyjnym poddało się po kursie 12 słuchaczy i 4 słuchaczki, przyczem 10 słuchaczy i 1 słuchaczka okazali uzdolnienie bardzo dobre. W liczbie słuchaczy mieliśmy pracowników ze Spółek naszych w Brodach, Rudkach, Lubaczowie i Starym Samborze. Na posady w Spółkach reflektowało 6 pracowników, oraz 3 pracowniczki.

Zaraz po skończeniu kursu otrzymali posady w Spółkach 4 abituryenci, prawdopodobnie wkrótce zgłoszą się i inne Spółki o pracowników.

Kurs otworzył wiceprezes Tow. Gosp. Dr Jan Rozwadowski. Omówiwszy cel tego kursu oraz doniosłe znaczenie kooperatyw rolniczych dla podniesienia dobrobytu kraju — życzył uczestnikom odniesienia z tego kursu korzyści i owocnej dalszej pracy.

jącego bezprawia i grabiła, co się dało ze zbiorów z gospodarstw, których właściciele uciekli przed bolszewikami.

W rezultacie jednak prawie wszystkie gminy normalnie zostały przed zimą obsiane, z wyjątkiem pięciu spalonych, jako też kolonistów, którzy w b. r. nabyli swe gospodarstwa, i obszarów dworskich.

Gorzej jednakże przedstawia się sprawa z możnością obsiewu jarzyn i to dla całego powiatu, bez względu na rozmiary majątku. Wynika to z tego względu, że przebywały tamże armie konne, tak nasze, jak bolszewickie, które dla swych dziesiątek tysięcy koni rekwirowały, wzgl. rabowały owies i jęczmień, bądź to w ziarnie, bądź w snopie, bądź też nawet na pniu. Rolnicy jednak, a przedewszystkiem gospodarstwa małorolne, posiadając dostateczną ilość sił pociągowych, przygotowują rolę pod zasiewy wiosenne w przekonaniu, że zdołają nasienie uzyskać. Gorzej jest z obszarami dworskimi i kolonistami, którzy nietylko nasion nie mają, ale i roli uprawić w braku inwentarza pociągowego nie mogą. Pomoc zatem dla tego tak zniszczonego powiatu musi być stosowana na wielką skalę, tem bardziej, że zasługuje on na to jeszcze i ze względu na klęski, jakich doznał z czasów wielkiej wojny.

Ostatnim etapem tej pierwszej naszej podróży po powiatach zniszczonych był powiat złoczowski.

Informacye o rozmiarach zniszczenia tego powiatu bierzemy z wyczerpującego sprawozdania tamtejszego referenta rolniczego.

Wedle tegoż sprawozdania, ewakuacya w powiecie rozpoczęła się w czasie około 15. lipca br., tj. z chwilą zbliżenia się linii bojowej do dawnej granicy Galicyi (Radziwiłłów-Brody), i trwała około 10 dni.

Brak wagonów, przy równoczesnem zapotrzebowaniu ich przez armię, sprawił, iż o wywiezieniu inwentarzy poszczególnych gospodarstw tą drogą nie było mowy. To też przeważna część rolników, nie czekając ostatniej chwili, poczęła w połowie lipca wyprowadzać konie i bydło, a częściowo także i cenniejsze narzędzia dalej na zachód, przeważnie poza linię Sanu.

Ewakuacya objęła cały powiat, mała część rolników pozostawiła inwentarze w swoich gospodarstwach (rozdając je ewentualnie pomiędzy włościan), w większej części jednak zostały one zrabowane. Ten sam los spotkał narzędzia rolne (pługi i brony), które, o ile ich na wsi nie wykryto, zostały w kilku wypadkach przez bolszewików wywiezione.

Młocarń parowych, stanowiących własność prywatną, nie zdołali bolszewicy zabrać. Natomiast zbiory w gospodarstwach folwarcznych przepadły zupełnie. W nadzwyczajnie szybkiem tempie dokończyli bolszewicy zbioru i zwózki zboża, które następnie zadziwiająco prędko zdołali wymłócić. W pięciu jedynie gospodarstwach pozostały minimalne ilości zboża, częściowo jeszcze w kopach na łanie, częściowo w niedomłóconych stertach. Podobnie rzecz się ma z ziemniakami, które w 75% zostały wykopane.

Budynki gospodarskie nie uległy zupełnie zniszczeniu, ocalały nawet na obszarach, które były terenem zaciętych walk, jedynie kilka domów mieszkalnych (dworów) ogołocono z okien, drzwi, porozbijano piece, do czego prawdopodobnie przyczyniła się też ludność miejscowa.

Żniwa, młockę i kopanie ziemniaków przeprowadzili bolszewicy przy pomocy miejscowej ludności wiejskiej, w okręgach miejskich również małomiejskiego

Kurs rozpoczął kierownik Związku p. Edward Zabłocki. Przedstawiwszy historyę powstania i rozwoju Towarzystwa Gospodarskiego lwowskiego, rolniczego krakowskiego, oraz Towarzystwa Kółek rolniczych, omówił szczególowo organizacyę wszystkich tych Towarzystw, ich działalność oświatową i handlową i przedstawił projekt Związku Małopolskich Towarzystw i Kółek rolniczych.

O działalności rolniczej stowarzyszeń rolniczych, ze szczególnem uwzględnieniem akcyi przeprowadzenia prób doświadczalnych z odmianami zbóż, okopowych i nawozami sztucznymi mówił p. Józef Buczek Szczegółowo wyjaśnił słuchaczom ustawę o stowarzyszeniach zarobkowo gospodarczych p. Ludwik Orłowski, poczem p. Edward Zabłocki referował o spółkach handlowo-rolniczych oraz o nawozach sztucznych (ze stanowiska handlowego) Po wszystkich referatach odbywała się ożywiona dyskusya. Dyrektor Banku roln p. Wacław Kondersk i, wygłosił czterogodzinny wykład o spółdzielczości rolniczej. W pierwszej części omówił znaczenie spółdzielczości i wykazał, że rozwój gospodarki indywidualnej doprowadza do zapanowania silnych, zaś walka silnych między sobą do tem gruntowniejszego opanowania słabszych, wskazał na koncentracyę i wzrastającą zależność szerokich mas, omówił specyalizacyę gospodarczą, gospodarkę towarową, wreszcie przeszedł do istoty spółdzielczości w jej zawiązku: do spółdzielczości konsumentów, do rozwoju idei spółdzielczości w praktyce, spółdzielczości wytwórczej, wreszcie omówił granice spółdzielczości.

Drugą część wykładu rozpoczął od omówienia spółdzielczości w rolnictwie. Wykazał upośledzenie handlowe gospodarstwa wiejskiego i oddalenie od rynków, na których gra konkurencya, konserwatyzm form, mała ruchliwość, niski poziom umysłowy. Im gospodarstwa mniejsze, tem większe znaczenie tych momentów. Omówiwszy wspólne zakupy na większą skalę: węgiel, nawozy, a nawet maszyny, przystąpił z kolei do spółdzielczości wytwórczej we wszystkich gałęziach, jak mleczarstwo, jajczarstwo, handel bydłem i trzodą, skórami, do omówienia sprawy młynów, gorzelni, suszarni Wykazawszy konieczność centralizacyi, przedstawił stan współdzielczości rolniczej w Polsce.

W trzeciej części swego referatu prelegent zajmował się zagadnieniami kapitału, kredytu, kalkulacyi i podziału zysków, oraz sprawy członków, w ostatniej zaś zagadnieniami centralizacyi obiegu, rewizyi, oraz kształcenia. Zajmujący ten wykład wywołał wielkie zainteresowanie wśród słuchaczy i ożywioną dyskusyę.

Dyrektor lwowskiej Spółki handlowo-rolniczej, p. Wilczyński, przedstawił sprawę prowadzenia komisyonerstwa zbożowego i ziemniaczanego i omawiał, w jaki sposób powinno się kupować i przechowywać ziarno. Po referacie przedstawił wzory ksiąg wymaganych przy prowadzeniu komisyonerstwa.

Urzędnik Związku rewizyjnego Kółek rolniczych p. Kopeć Henryk referował o składnicach Kółek rolniczych i Związku ekonomicznym, zaś p. Franciszek Szetela, kierownik lwowskiej filji tegoż Związku, o prowadzeniu ksiąg w przedsiębiorstwach handlowych Małopolskiego Towarzystwa rolniczego.

Starszy rewident Centralnej Kasy Spółek rolniczych p. Krzysztof Fabjan szczegółowo zaznajomił słuchaczy z ustrojem kas Raiffeisena. Sadownictwo i warzywnictwo omawiał ze stanowiska handlowego p. Antoni Wróblewski, inspektor Tow. Gosp., a o paszach zaś z tego samego stanowiska referował inspektor hodowlany Tow. Gosp, p. Stefan Reichard.

Obszernie przedstawili organizacyę: spółek zbytu bydła i trzody dyr. p. Edward Maurizio, spółek mleczarskich p. Romuald Sozański, insp. Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, i spółek jajczarskich p. Dr Pomianowski.

Wykłady zakończył dyrektor Centralnej Kasy Spółek rolniczych Leon Twarecki, omawiając wyczerpująco i w nadzwyczaj popularny i zajmujący sposób organizacyę patronatów i związków rewizyjnych.

Przez cały czas trwania kursu obaj lustratorzy Związku rewizyjnego Spółek handlowo-rolniczych, pp. Krahelski i Czarnik, prowadzili ćwiczenia rachunkowe z uczestnikami (12 godzin) i omawiali sprawę rachunkowości spółek. Na zakończenie kursu przedłożyli słuchaczom dwa tematy do ćwiczeń buchalteryjnych i na podstawie wykonania tych tematów wydano słuchaczom świadectwa.

---

proletaryatu, płacąc za robociznę w naturze 10—20 kg zboża dziennie, przy ziemniakach 4-tą miarę.

Ofiarą inwazyi padła też w znacznym stopniu i ludność wiejska, wprawdzie nie została zupełnie ogołocona z ziemiopłodów, gdyż dopiero w ostatnich czasach poczęły się rekwizycye po wsiach, jednak jeżeli się weźmie pod uwagę, iż powiat złoczowski był terenem ustawicznych działań wojennych, przyczem ludność wiejska musiała wyżywić armię bolszewicką, że jeszcze przedtem ustępujące wojska polskie zużyły na własne potrzeby część plonów, że ludność ta ustawicznie zmuszana do dostarczania podwód, ukrywała zaprzęgi po lasach i wstrzymywała się od wszelkich robót polnych, to trzeba przyznać, iż miesięczna inwazya naraziła i tę ludność na wielkie straty.

W ostatnich czasach przeważna część włościan, zabrana przy odwrocie bolszewików na podwody, powraca przeważnie z końmi, lecz bez wozów, często pozostawia i konie, byle tylko wrócić do domu.

Ubytek inwentarza w powiecie można obliczyć na około 300 sztuk bydła, 500 koni, 100 świń, ogromną ilość drobiu, około 250 wozów, kilkadziesiąt pługów i bron, co, jeżeli się weźmie pod uwagę, iż powiat cierpiał na brak inwentarzy, szczególniej koni i wozów, przedstawia bardzo dotkliwą stratę.

W ogromnie ciężkiem położeniu znaleźli się koloniści szczególnie w Różowoli (Firlejówka) i Krasnem, gdzie przez 17 dni znajdowali się w ogniu między linią bojową. W tym czasie, kiedy mieli się choćby prowizorycznie zabudować, wzgl. dokończyć rozpoczęte budowy, zmuszeni byli kryć się w jamach przed masowo padającymi pociskami, a przeważną część plonów i paszy utracili skutkiem zniszczenia lub zabrania przez bolszewików, jak również i oddziały polskie. Stracili również pewną ilość koni i bydła, w kilku wypadkach obrabowani zostali z odzieży, bielizny, a nawet gotówki.

Po wkroczeniu wojsk polskich dnia 17/IX. poczęli dopiero rolnicy sprzęt hreczki i okopowych, oraz orki pod oziminy. Siewy rozpoczęto z końcem września, jednak posucha (podobnie jak w roku ubiegłym) utrudniała ogromnie roboty polne. O uskutecznieniu zasiewów przez większą własność trudno marzyć, niektóre tylko gospodarstwa zdołają obsiać po kilka morgów.

Prócz zboża i ziemniaków zabrali bolszewicy prawie cały zapas paszy w powiecie. Przeważna część gospodarstw folwarcznych nie posiada nietylko siana, ale nawet garstki słomy, wskutek czego właściciele ocalonych inwentarzy nie będą w stanie utrzymać tychże przez zimę. Olbrzymią szkodę pod tym względem wyrządziła miejscowa ludność przez wypasienie zupełne otawy na obszarach dworskich, co ogólnie zostało w powiecie stwierdzonem.

Sytuacya rolnicza powiatu jest zatem, jak z powyższego widzimy, bardzo przykra, pocieszającym objawem jest jednak energia zarówno posiadaczy obszarów dworskich, jak i świeżo tu przybyłych kolonistów ze zachodu, którzy nie zrażając się ciężkiemi przejściami, podejmują z całą energią dalsze prace około uruchomienia swych gospodarstw.

W trakcie trwania kursu słuchacze zwiedzili Spółkę handlowo-rolniczą we Lwowie, a po ukończeniu kursu Oddział maszynowy Banku rolniczego, gdzie dyrektor Suchanek udzielał szczegółowych wyjaśnień.

W sprawie odszkodowań wojennych odbyło się w pierwszych dniach bież. miesiąca, z inicyatywy stałego Komitetu wojennych szkód i świadczeń, posiedzenie pod przewodnictwem p. Stanisława Rybickiego, przy współudziale przedstawicieli rolnictwa, świata technicznego, naukowego i wobec ministra robót publicznych Narutowicza, generalnego delegata rządu Dra Gałeckiego i szefa sekcyi Ministerstwa rolnictwa Dra Józefa Raczyńskiego.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, wygłosił prezydent Dr Aleksander Raczyński obszerny referat na temat sposobów wynagradzania szkód wojennych Małopolski wschodniej.

Drugim z kolei referatem, wygłoszonym przez p. Stanisława Rybickiego, były dzieje akcyi odbudowy osiedlisk w Małopolsce w ciągu 6 lat wojny. Wreszcie tematem referatu trzeciego, wygłoszonego przez prof. Bronisława Janowskiego, była sprawa odbudowy rolnictwa na tle odnośnych uchwał Sejmu.

Po ukończonych referatach odczytał sekretarz Dr Paneth imieniem Komitetu następujące rezolucye:

1. Szkody wojenne, wyrządzone ludności wschodniej Małopolski podczas wojny światowej, podczas walk ukraińskich i podczas wojny polsko-bolszewickiej winny być przez państwo ustawowo w drodze specyalnego podatku na te warstwy ludności rozłożone, które podczas tych wojen nie doznały albo żadnych albo nieznacznych szkód i którym przeciwnie, właśnie skutkiem wojny, przypadły olbrzymie zyski.

Wszystkim poszkodowanym wojną należy się pełne odszkodowanie na wzór zasad ustawy francuskiej z 17 kwietnia 1919.

Pierwszeństwo w otrzymaniu odszkodowania przysługuje tym, którzy skutkiem wypadków wojennych bądź jako kombatanci, bądź jako cywilne ofiary, ponieśli szkody na życiu lub zdrowiu.

2. Bez względu na odszkodowanie wojenne ma rząd natychmiast przystąpić do pomocy przy odbudowie zniszczonych wojną warsztatów pracy we wschodniej Małopolsce podług jednolitego planu, z temi dwoma zastrzeżeniami, że wszelka pomoc przy odbudowie będzie wliczona w odszkodowanie wojenne i że uwzględnione będą z góry zasady przeprowadzić się mającej reformy rolnej według ustawy z 15 lipca b. r.

3. Całą akcyę odbudowy, tak osiedli, jak rolnictwa, oraz przemysłu i rękodzieła, wraz z akcyą odszkodowawczą, ma rząd skoordynować przez wcielenie tych agend do kompetencyi jednego tylko ministerstwa, z zastrzeżeniem ingerencyi innym ministerstwom resortowym, a zwłaszcza także Ministerstwu wojny w kierunku udzielenia demobilizowanym sposobności do korzystnego zarobku przy odbudowie.

4. Rząd ma powołać czynniki obywatelskie do współpracy przez powołanie Głównej Rady odbudowy w Warszawie dla całej Polski, a Rady odbudowy dzielnicowej we Lwowie dla wschodniej Małopolski.

5. Naprawa komunikacyi we wschodniej Małopolsce jest pierwszym warunkiem gospodarczej odbudowy kraju i w szczególności odbudowy osiedli rząd powinien koleje przeprowadzić w jak najkrótszym czasie do przedwojennego stanu i przywrócić im charakter powszechnego środka przewozowego, dla wszystkich równie łatwo dostępnego. Nieodzowną jest też naprawa gościńców i mostów drogowych, jak też naprawa komunikacyi pocztowych, telegraficznych i telefonicznych i przywrócenia ich do przedwojennego stanu.

6. Dla uruchomienia przemysłu budowlanego i wzmożenia wytwórczości materjałów budowlanych we wschodniej Małopolsce należy zaopatrzyć te działy przemysłu w potrzebną ilość węgla, jako materyału opałowego.

7. Pomoc kredytowa na cele odbudowy wschodniej Małopolski ma być natychmiast poszkodowanym dostarczona przez utworzenie i stosowne dotowanie przewidzianego w ustawie z 18 lipca 1919 r. Zakładu kredytowego (Państwowego Banku odbudowy).

8. Niezależnie od państwowej akcyi kredytowej, ma rząd wziąć inicyatywę w kierunku zainteresowania prywatnego kapitału zagranicznego akcyą odbudowy wschodniej Małopolski.

Rezolucye powyższe zostały jednogłośnie przyjęte, a w dyskusyi, jaka się przeciągnęła do późnego wieczoru, brali udział prócz min. Narutowicza także i specyalnie w tym celu przybyli posłowie Głąbiński, Hausner i Grzędzielski.

Wykonanie rezolucyi polecono stałemu Komitetowi wojennych szkód i świadczeń.

Z posiedzenia Rady przybocznej. Posiedzenie Rady przybocznej gen. delegata rządu odbyło się 15 bm. Gen. del. Dr Gałecki zawiadomił obecnych o zarządzeniach Rady ministrów i swoich celem przywrócenia porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz poszanowania prawa we wschodnich powiatach Małopolski, tudzież o akcyi wdrożonej celem przyjścia z pomocą tamtejszym mieszkańcom, zniszczonym wypadkami wojennymi. Na ten cel otrzymał od ministra skarbu, oprócz poprzednio przyznanych 20 milionów marek, dalsze 30 milionów na doraźne zasiłki dla najbiedniejszych mieszkańców, a nadto upoważnienie do wydatkowania kwoty 10 milionów na udzielanie wydziałom powiatowym i magistratom na pokrycie niezbędnych potrzeb ich administracyi zaliczek na dodatki do podatków państwowych i na samoistne podatki ekonomiczne. Zaliczek tych udzielać można w wysokości deficytu wykazanego zamknięciem kasowem za ostatnie miesiące przy uwzględnieniu inwestycyi koniecznych dla usunięcia wyrządzonych inwazyą szkód.

Akcya zapomogowa idzie w dwóch kierunkach, a to: w kierunku wyżywienia ludności, n. p. przez otwieranie i utrzymywanie kuchni wojennych, przez zakupno i rozdział artykułów żywności, odzieży i t. p. tudzież w kierunku dostarczenia ludności niezbędnych przedmiotów gospodarskich codziennego użytku i materyałów tekstylnych.

Przedmiotem dalszych obrad były sprawy zaopatrzenia ludności w drzewo budowlane i opałowe, dostarczenie węgla i koksu, tudzież dowóz tych przedmiotów, wreszcie panujące obecnie stosunki w kolejnictwie w Małopolsce. Wynikiem debaty była uchwalona rezolucya w sprawie katastrofą grożącego stanu kolejnictwa we wschodniej Małopolsce.

Omawiano następnie niedomagania w funkcyonowaniu urzędów podatkowych, pocztowych, telegraficznych i telefonów, zwłaszcza w powiatach zniszczonych inwazyą, wreszcie kwestyę odszkodowań za rekwizycye wojskowe. Omawiano również akcyę około zagospodarowania odłogów i uruchomienia gospodarstw rolnych i uchwalono zażądać dalszych funduszów na zagospodarowanie odłogów jak nie mniej wypłaty 150 milionów marek uchwalonych przez Radę ministrów na pomoc rolną.

Po omówieniu sprawy nabywania koni od wojskowości stwierdzono, że ceny szacunkowe za konie wybrakowane wojskowe sprzedawane rolnikom są nadmierne w porównaniu do ich wartości użytkowej, wobec czego koniecznem jest zredukowanie tych cen do 50%.

W sprawie zabezpieczenia dostawy zbóż jarych do siewu. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państw. podaje do wiadomości rolników następujące wskazówki w związku z rozporządzeniem ministra aprowizacyi i ministra rolnictwa i dóbr państw. w przedmiocie zabezpieczenia dostawy zbóż jarych do siewu, ogłoszonem w Nr 102 *Dziennika ustaw* z dn. 6/XI 1920 roku, poz. 681.

Zboża jare, a mianowicie żyto jare, pszenica jara, jęczmień jary, owies, groch i gryka zdatne do siewu i należycie do siewu oczyszczone, zadeklarowane przez wytwórców we właściwych starostwach w terminie do 15 listopada 1920 r., zaliczone będą na kontyngent. Deklaracye winny zawierać:

1) Imię, nazwisko i miejsce zamieszkania właściciela zboża;

2) Ilość każdego rodzaju zboża (w ziarnie);

3) Zobowiązanie właściciela: a) że zdeklarowane zboże odstawi najdalej do 1 stycznia 1921 r. i b) że zboże to będzie w stanie zdatnem do siewu.

Za zboże to otrzyma właściciel kontyngensową cenę z doliczeniem 10% za doczyszczenie.

Na poczet ceny kupna właściciel zadeklarowanego zboża, po złożeniu deklaracyi otrzyma od Państwowego Urzędu zbożowego 50% należności oraz zaświadczenie na zdeklarowaną ilość zboża, zawierające zastrzeżenie, iż odtąd stanowi ono własność państwową, nie podlegającą rekwizycyi. Reszta należności zostanie mu wypłacona po dostarczeniu całej zdeklarowanej ilości.

W razie niedotrzymania zdeklarowanego terminu dostawy, obowiązany będzie właściciel zdeklarowanego zboża zwrócić otrzymaną 50% zaliczkę wraz z 6% odsetkami; nadto podlega karze przewidzianej w artykule 3 ustawy z 9 lipca 1920 r. a przypadający na niego według ustawy kontyngent zostanie na jego koszt ściągnięty.

Założenie fabryki paszy w Poznaniu. Powstało tu nowe przedsiębiorstwo polskie pod nazwą „Wildecka fabryka paszy, tow. akc." Jest to pierwsze tego rodzaju przedsiębiorstwo w Polsce. Fabryka będzie wyrabiała sztuczną paszę z roślin, które dotychczas nie były przerabiane w Polsce, a posiadają dużo składników silnie odżywczych dla inwentarza.

Miejscowe komisye szacunkowe dla państwowego ustalenia i ocenienia strat wojennych z czasów wojny światowej i polsko-ukraińskiej, po myśli ustawy z dnia 10 maja 1919 Nr. 41 *Dz.*, urzędują w 68 miejscowościach Małopolski. Termin prekluzyjny dla zgłaszania strat wojennych we wszystkich powyższych komisyach upływa z dniem 31 grudnia 1920. Dotychczas nie zostały uruchomione komisye dla powiatów: bohorodczańskiego, skałackirgo, trembowelskiego i zborowskiego.

Organizacya pomocy rolnej.

W sprawie zdobycznych koni. Ponieważ zdarzyły się wypadki, iż chore konie, pozostawione przez bolszewików a wyleczone przez rolników, zostały z rozkazu Okręgowej policyi państwowej odstawione do dyspozycyi referenta zdobyczy wojennej we Lwowie, przeto ze względu na konieczność udzielenia pomocy rolnikom, wydział I. sztabu tutejszego D. O. G. rozkazem z dnia 15/X Nr 14602/ T/19859/I org. L. 183 Org. Gosp. polecił referentowi zdobyczy wojennej na przyszłość koni nie odbierać, a już odebrane natychmiast oddać Inspektoratowi.

Podając to do wiadomości zwraca się uwagę, że D. O. G. rości sobie pretensye jedynie do takich koni, które bezsprzecznie są własnością wojska polskiego, nieprawnie przez obecnego posiadacza nabyte. Natomiast nie rości sobie pretensyi do tzw. zdobycznych koni bolszewickich, które po większej części w drodze wymiany za zrabowane konie do rąk obecnych posiadaczy przyszły.

Wieści z prowincyi.

Stan rolnictwa w powiecie sanockim.

Oziminy a głównie żyto przedstawiają się bardzo słabo, a to z powodu długotrwałej posuchy. Wcześnie zasiane żyta powschodziły rzadko, późniejsze wcale nie powschodziły.

Pszenice przedstawiają się lepiej.

Ziemniaki wykopano wszędzie z wyjątkiem Beska i Rymanowa, gdzie pozostało około 15 morgów.

Zbiór ziemniaków wahał się między 50 a 80 q z morga, a zaledwo w kilku majątkach dochodził do 100 q.

Buraki pastewne na ogół dały słaby zbiór.

Z powiatu jarosławskiego.

Stan robót rolnych w powiecie, w odniesieniu się co do zasiewów, ukończony, przyczem daje się zauważyć, że obsiewy tegoroczne co do powierzchni zasianych oziminą zwiększone zostały przez nieco większy obsiew pszenicy. Stan jakościowy zasiewów przedstawia się przy wczesnych oziminach dobrze, przy zasiewach późniejszych gorzej z powodu posuchy; zasiewy wykonane po 10. października br. nie powschodziły.

Kopanie ziemniaków ukończono na obszarach dworskich jako też u włościan; wydatność ich można przyjąć na 75 q z morga. Przy burakach pastewnych i marchwi zauważyć się daje mniejsza wydatność w plonach z powodu złej obróbki spowodowanej brakiem i drożyzną robotnika. Orka zimowa znajduje się w stadyum robót początkowych, na ziemiach cięższych nie daje się przeprowadzić wskutek posuchy. Pierwszy deszcz, jaki tu spadł 27. z. m., umożliwi przeprowadzenie orki na gruntach cięższych, aby jednak w znaczniejszej części orki zimowe mogły być przeprowadzone, przedewszystkiem w większych majątkach, potrzeba będzie dłuższego czasu, gdyż dotychczas orka ta tylko gdzieniegdzie rozpoczętą została.

Myszy polne, zapewne wskutek posuchy, pojawiły się w większej liczbie tak na czarnoziemach, jako też na piaskach, czyniąc spustoszenia w koniczynach, jako też oziminach. Pryszczyca, która została przyprowadzoną z bydłem ludności ewakuowanej, z chwilą przejścia bydła na stajnie ustanie, wypadków śmiertelnych nie zauważono. Stan koni roboczych, uszczuplony przez pobór koni dla armii, nieco się poprawił. Szpital wojskowy VI armii dotychczas sprzedał przez licytacyę 96 koni, wprawdzie konie te jako wycieńczone nie nadają się na razie do robót polnych, jednak znalazły u rolników nabywców. Dalsza wysprzedaż tych koni jest w toku.

Stan paszy ogólnie przedstawia się dość dobrze i wysprzedaży bydła zapewne nie będzie; w niektórych większych majątkach, które utrzymywały znaczną ilość bydła i koni ewakuowanej ludności, zapasy znacznie uszczuplono. Jednak na zbycie czy to dla armii, czy też na wywóz, powiat z swoich zapasów paszy nie będzie mógł odstąpić, licząc i na to, że w powiecie tutejszym znajduje się znaczna ilość koni należących do armii, które w pierwszej linii zapotrzebowanie swoje pokrywają przez zakupno paszy na miejscu. Cena siana, nie biorąc pod uwagę cen płaconych przez wojsko, dochodzi do 200 Mk za 1 q.

Ref. roln.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych Towarzystwa Gospodarskiego.

Walne Zgromadzenie Związku rewizyjnego Spółek handlowo rolniczych Towarzystwa Gospodarskiego odbędzie się we Lwowie, przy ul. Kopernika 20, we czwartek dnia 30. grudnia br.

Walne Zebranie członków Oddziału Bełzko Sokalskiego Tow. Gosp. odbędzie się dnia 1. grudnia br. (sroda) o godzinie 1 w południe w sali Rady powiatowej w Sokalu.

Rozmaitości.

Realizowanie reformy rolnej. W roku bieżącym konkretna działalność urzędów ziemskich w zakresie prowadzenia prac parcelacyjnych, w znaczeniu realizowania reformy rolnej i dokonywania prac regulacyjnych, w liczbach przedstawia się następująco.

Urzędy ziemskie prowadzą prace parcelacyjne w powiatach b. zaboru rosyjskiego w 372 majątkach państwowych przekazanych przez Min. roln. ogólnej przestrzeni 156.467 morgów.

Z obszaru powyższego na skutek wniosków Ministerstwa wyłączono na cele kultury rolniczej i specyalne 17.077 morgów. Pozostaje obszar do rozparcelowania w 1920 r. 139.380 morgów. Obszar ten za wyjątkiem 10.000 morgów w okręgu suwalskim, gdzie skutkiem działań wojennych roboty zostały przerwane, i 6.045 morgów, na których skutkiem przedłużenia kontraktów dzierżawnych roboty nie są prowadzone, będzie rozparcelowany. Czyli w roku bieżącym urzędy ziemskie rozparcelują 123.345 morgów, w 1919 roku rozparcelowały 27.139 morgów, razem 150.484 morgów.

Z prac regulacyjnych (komasacya, likwidacya serwitutów i podział wspólnot) urzędy ziemskie na terenie b. zaboru rosyjskiego w 1920 roku ukończyły w 30 powiatach i w 131 miejscowościach o ogólnym obszarze 49.043 morgów. Prowadzą prace regulacyjne w 49 powiatach w 363 miejscowościach na ogólnym obszarze 180.470 morgów.

Urząd osadniczy w Poznaniu w powiatach na terenie b. zaboru pruskiego w r. b. do dnia 1-go września ukończył prace parcelacyjne w 43 objektach o ogólnym obszarze 15 936 morgów nowop.

Nadto instytucye społeczne, przez Główny Urząd ziemski do parcelacyi upoważnione, pod jego kontrolą, przeważnie w powiatach wschodniej Małopolski do dnia 1-go lipca r. b. dokonały parcelacyi 41 majątków o ogólnym obszarze 18607 morgów i kontynuują rozpoczęte prace parcelacyjne w 117 majątkach o ogólnym obszarze 64539 morgów.

W ten sposób w roku bieżącym w sumie ogólny obszar rozparcelowany i będący w parcelacyi rządowej i instytucyi przez rząd do parcelacyi upoważnionych wynosi 249.566 morgów nowopolskich.

W zakresie prac ogólnych ustawowych i organizacyjnych. Główny Urząd ziemski po ogłoszeniu ustaw z dnia 6., 15. i 16. lipca, dotyczących organizacyi urzędów ziemskich i wykonania reformy rolnej i wydaniu do nich przepisów wykonawczych Prezesa Głównego Urzędu ziemskiego w pierwszej połowie sierpnia, przystąpił do najrychlejszego zorganizowania i powołania komisyi ziemskich gminnych, powiatowych i okręgowych, oraz Głównej Komisyi ziemskiej na podstawach przewidzianych w ustawie z dnia 6. lipca br.

W obecnej chwili są już zorganizowane we wszystkich 83 powiatach b. Królestwa kongresowego komisye ziemskie powiatowe i odbyły pierwsze posiedzenia, a niektóre z nich posiedzeń tych odbyły więcej. W Małopolsce w okręgowym urzędzie ziemskim w Krakowie organizacya powiatowych komisyi ziemskich jest na ukończeniu, w okręgu przemyskim znacznie zaawansowana, w okręgu zaś lwowskim ze względu na zdezorganizowanie życia społecznego przez ostatni najazd bolszewicki, praca organizacyjna postępuje nieco trudniej.

Organizacya gminnych komisyi ziemskich, postępuje równorzędnie z powoływaniem komisyi powiatowych, a często nawet je wyprzedza.

Sprawa skompletowania członków okręgowych komisyi ziemskich i Głównej Komisyi ziemskiej, przedstawicieli organizacyi rolniczych i innych władz centralnych jest już zakończona i komisye te podejmują już swe czynności.

Przy urzędzie osadniczym Poznań, pełniącym funkcye okręgowego urzędu ziemskiego, również została powołana okręgowa komisya ziemska. Dalsze zaś prace nad reorganizacyą urzędu osadniczego, zmierzającego do ujednostajnienia jego organizacyi z innemi urzędami okręgowymi są w toku.

Projekt organizacyi samopomocy ziemiańskiej, Zarząd Związku Ziemian ujął w okólniku swoim w następujących 9 punktów: 1) Każdy ziemianin przeznacza dla powiatów, zniszczonych przez najazd, od 3—6% z inwentarza pociągowego (koni roboczych i wołów). 2) Do obliczenia wchodzą jedynie konie dorosłe: reproduktorów i klaczy zarodowych nie należy odstępować, jednak przyjmuje się je do obrachunku. 3) Ułamki większe od połowy przyjmuje się za całość, mniejsze zaś — skreśla się. Np. jeżeli dany oddział postanowi odstąpić 4% koni, a dany ziemianin posiada 28 koni, to wypadnie mu dać jednego konia, a jeśliby zaś posiadał 40 koni, to wypadnie na niego 2 konie. 4) Przy oczywistym braku koni, t. j. jeśli własna siła pociągowa nie może być uszczuplona bez szkody dla gospodarstwa, wolno jest zastąpić konie (lub woły) innym inwentarzem żywym (krowami, owcami, lub świńmi) w stosunku, jaki WPanowie ustalą. 5) Wszelkie sztuki inwentarza odstąpione będą za zapłatą, którą wszakże należy kredytować, a więc każdy ziemianin winien oznaczyć, ile pragnie otrzymać zadatku (możliwie najmniej) oraz w jakich terminach chce otrzymać resztę należności. Terminy te przewiduje się w zasadzie przynajmniej na rok. 6) Ceny sztuk odstępowanych zechcą WPanowie oznaczyć sami, biorąc za podstawę ceny rekwizycyjne. 7) Zarząd Oddziału Zw. Ziem. sporządzi niezwłocznie wykaz inwentarzy, które są do odstąpienia, oznaczając ich cenę oraz sposób i terminy zapłaty. 8) Zarząd Główny Zw. Ziem. w porozumieniu z oddziałami, na których dobro dokonywa się odstąpienie, wejdzie w posiadanie bądź gotowizny, bądź też weksli, wystawionych przez ziemian, którzy otrzymają inwentarze, tak, iż odpowiedzialność wobec dostarczających inwentarze ponosić będzie Zarząd Główny Zw. Ziem. w imieniu całej instytucyi z ograniczeniem, jakieby wypaść mogło w razie niewykupienia przez kogoś weksli. Ryzyko rozkłada się przez to na wszystkich. 9) Od obowiązku odstąpienia inwentarza zwolnieni będą ci ziemianie, którzy już dostarczyli odpowiednią ilość sztuk folwarkom zniszczonym.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Odezwa.

Dzierżawcy — rolnicy!

Do dzisiaj nie wiadomo, czy na zasadzie postanowień reformy agrarnej zaliczyć nas należy do bezrolnych, czy też do właścicieli większych posiadłości ziemskich. Ziemią władamy czasowo, koniec kontraktu dzierżawy, niemożliwość objęcia drugiej może nas postawić w położenie bez wyjścia. Inteligent, zawodowy rolnik, posiadający kapitał obrotowy, a nie mający roli jest anomalią, do której dopuścić nie można. Musimy zająć stanowisko zdecydowane, na zasadzie naszych świadczeń i spełniania obowiązków obywatelskich. Rząd, Sejm i inne czynniki miarodajne powinny zagwarantować nam prawo bytu przez jasne skreślenie naszych praw do tworzenia właściwych warsztatów pracy.

Związek chrześcijańskich dzierżawców na południowo-wschodnich kresach Polski we Lwowie, ul. Kopernika 20, jako jedyna tego rodzaju kooperatywa, zamierza zwołać w najbliższym czasie zjazd dzierżawców chrześcijan ze wszystkich dzielnic Polski we Lwowie, gdzie po wspólnej naradzie, po zajęciu jednolitego stanowiska opracuje się memoryały, które zostaną przesłane kompetentnym czynnikiem z żądaniem ich spełnienia.

Kto z PP. Kolegów zechce wziąć udział w zjeździe (o terminie powiadomi się w swoim czasie zapomocą prasy i zaproszeń listownych) zechce podać swój adres do wyżej wymienionego stowarzyszenia, a to celem zapewnienia mu mieszkania i utrzymania na czas pobytu we Lwowie.

Nakładem Towarzystwa Gospodarskiego. Drukarnia Udziałowa we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Pawlikowski.